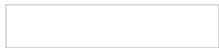


Dwie różne połowy

Data publikacji: 23.10.2019 10:43

Widowiska sportowe fascynują głównie przez swoją nieprzewidywalność. Każde zawody sportowe mają swoją dramaturgię, której scenariusz piszą rywalizujące drużyny. To dynamika i zwroty akcji są źródłem tak pożądanых, zdrowych emocji, tych zaś bez liku dostarczają mecze piłki ręcznej. Nie inaczej było w miniony piątek, 18 października na hali SP1 w Ustroniu, gdzie juniorzy MKS-u podejmowali drużynę MKS Siemion ZS4 Siemianowice Śl.



fot.: K. Medwid

Będący faworytem gospodarze niezbyt dobrze weszli w mecz, potwierdzając tym samym powyższe słowa o nieprzewidywalności. Mimo wskazówek trenera przed meczem, młodym szczypiornistom z Ustronia zabrakło konsekwencji i na parkiecie zamiast składnych akcji, zapanował chaos. Wbrew przewidywaniom, to śląski zespół objął prowadzenie, a gospodarze „gonili” wynik. Po kilku remisach MKS wychodzi na prowadzenie najpierw jedną, potem dwoma bramkami w pierwszym kwadransie. Kwadrans drugi przyniósł przełamanie i w 20 -tej minucie Ustroń prowadził czterema bramkami. Schodzących na przerwę zawodników tablica pożegnała wynikiem 18:11 dla MKS Ustroń. W szatni trener Bejnar nie szczędził swym podopiecznym ostrych słów, wytykając liczne błędy i brak skuteczności. Choć słów trenera zawodnicy słuchali ze spuszczoneymi głowami, wychodząc na drugą część spotkania wyraźnie je podnieśli. Zapamiętane i realizowane sugestie trenera zaowocowały efektowną transformacją zespołu. Najlepiej obrazuje to bilans celnych rzutów dla pierwszych piętnastu minut drugiej połowy spotkania 15:1. Kolejne minuty przyniosły już „tylko” 6-ć celnych rzutów dla Ustronia, a 3-y dla Siemianowic. Słabszy progres był jednak wynikiem testowania nowych schematów gry, częstych zmian i różnych ustawień. W spotkaniu skutecznością rzutową zaimponowali Aleksander Bejnar i Szymon Patyna. Pierwszy rzucił 10-ć a drugi 11-cie bramek. Zwycięstwo 39:15 daje drużynie Ustronia trzecie miejsce w tabeli.

W piątek MKS jedzie do Zabrze zmierzyć się z pierwszym zespołem Górnika. Tutaj nie należy oczekiwać zbyt wiele po młodszych i mniej doświadczonych od śląskich szczypiornistów, naszych zawodnikach. Mając świadomość przewagi gospodarzy, jadą po nowe doświadczenia i naukę.

Krystian Medwid